

Cena Kurjera

WE LWOWIE
 Kwartalnie 3 zł. 60 c.
 Półrocznie 7 „ 20 „
 Miesięcznie 1 „ 20 „
 Za nadsyłanie do domu dopłaca się 20 ct miesięcznie.

Na prowincji.
 Kwartalnie 4 zł. 80 c.
 Półrocznie 9 „ 60 „
 Miesięcznie 1 „ 60 „
 Za granicą kwartalnie 10 mark.
 Numer pojedynczy 5 c.

KURJER LWOWSKI

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza - etitem za 1 raz 6 c.

Nekrologia lub Korespondencje prywatne — za każdy wiersz 12 ct
Reklamy w rubryce „nadesłane“ za każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwracają się.

Wydawca i redaktor naczelny: **Bewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:
 Dziś: Cyraka M.
 Jutro: Romana i Sek.
 Pojutrze: Wawrzyńca m.

Grecko-katolickie:
 Pantalejmona.
 Prochora.
 Kałynka.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA
 przy ulicy Akademickiej 1. 3. — Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), przepiórki, dziczyce gołębice, drobie i pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Wschód słońca o 4 g. 52 m.
 Zachód „ o 7 g. 18 m.
 Barometer 761. Pogoda zmienna.

„Diło“ o Katkowie.

W ostatnim numerze umieściło *Diło* nadzwyczaj ciekawy i z znajomością stosunków rosyjskich napisany artykuł o Katkowie, który tutaj w głównych ustępach podajemy.

O Katkowie po jego śmierci wszędzie zagadano. Każda narodowość, każda partja odpowiednio do swych chwilowych interesów sili się podać „prawdziwy“ obraz jego życia i działalności, przekonań i wpływu. Niemcy go ganią, bo w ostatnich latach sprzeniewierzył się im, wystąpiwszy przeciw przymierzu trójcesarskiemu za którym on stał długi lata; republikanie Francuzi, stronicy „rewanżu“ wielbią go właśnie za to, widząc w nim sojusznika przeciw swemu „l'ennemi héréditaire“; młodocześni okazują śmierci Katkowa chęć wyzyskać przeciw Niemcom (raczej chyba staro-cześni, chociaż i to nie wytlómacza nam tej wysokiej skali pochwał i entuzjazmu dla Katkowa w całej prasie czeskiej. *Redakcja Kurjera Lwowskiego*), a kroacka partja Starcewicza przeciw Madjarom — wielbiąc Katkowa „pokazuje zęby“ swym przeciwnikom; Polacy nie mają dla nieboszczyka dobrego słowa, gdyż Murawiew i szubienice z r. 1863 były jego dziełem. Ale rozjeżdżawszy się we wszystkich głosach prasy, nadzieje, nigdzie nie widzimy faktycznej wiedzy: *Kim był Katków? jakie jego myśli? gdzie jego partja?* Najciekawsza rzecz, że Słowianie, którzy krzyczą przeciw Niemcom i głoszą ideę wzajemności Słowiańskiej, sami z siebie o największym państwie słowiańskim nie wiedzą (? *red. Kur. Lwow.*), wszystkie fakty pożyczają od Niemców i tylko z tych pożyczonych faktów wyprowadzają swe wnioski. I tak Niemcy wyrzekli o Katkowie, że on „samobytnik, panslawista, wróg Niemców, prawdziwy reprezentant narodu rosyjskiego“ — a Słowianie powtarzają to wszystko za nimi. Czasby już Słowianom trochę lepiej poznać Rosję, a wówczas widzieliby rzecz w prawdziwym świetle. Inaczej szkoda gadać o wzajemności tam, gdzie jej wcale niema. Inaczej Słowianie widzieliby, że *stawić Katkowi i sympatyzować z nim, to znaczy obrażać nawet sam naród rosyjski, rosyjskie społeczeństwo, potakiwać złym duchom średniowiecznej ciemnoty, niedobremu geniuszowi Słowiańszczyzny.*

Katkow nigdy nie był słowianofilem i samobytnikiem. Po ukończeniu moskiewskiego Uniwersytetu studja odbywał w Niemczech i lubował się filozofją niemiecką. Powróciwszy do Moskwy, przystał do Kółka t. zw. *zapadników*, które grupowało się dokoła Stankiewicza, a z którego wyszli tacy dzielni, utalentowani i postępowi pisarze, jak Bielinskij, Turgeniew, Nekrasow. Później zakłada swój własny miesięcznik, w którym zachwyca się Anglią, angielską arystokracją i angielską konstytucją. W owym czasie Katków z polskimi uczonymi bardzo grzecznie koresponduje po polsku. Później jeszcze w roku 1870 pod jego wpływem, na wzór niemiecki, zaprowadzono w rosyjskich gimnazjach system klasyczny, który ogromnie wiele złego przyczynił Rosji.

Od słowianofilów pożyczyl Katków podczas polskiego powstania słowo „samobytność“, rozumiejąc pod niem ideję: prawosławia, despotyzmu i moskiewskiej narodowości. *Centralista-państwo-wiec* — oto charakterystyka Katkowa. Do centralizmu jego domieszały się wszystkie niesympa-

tyczne rysy tak ogólnomoskiewskie narodowe, jak i jego osobiste. On, wielki biurokrata formalista, wszystko chce sprowadzić do uniformu, nie może zrozumieć bezpieczeństwa państwowego tam, gdzieby było kilka narodów i każdy miałby swój język, literaturę, osobne prawa. To wszystko trzeba zniszczyć! On naprzykład dobrze rozumie, że między Wielkorusją a Małorusją nietylko tyle różnicy, że jedni mówią „czto“, a drudzy „szczo“, jedni „kak“, a drudzy „jak“, lecz, że między oboma Rusiami są głębokie duchowe kontrasty (*Moskowskija Wiedom.* 1866, nr. 12). — ale przecież zdaniem jego każda ukraińska książka — to niebezpieczeństwo dla całości państwowej.

A więc skasować literaturę, zniszczyć narodowość, zniszczyć wszystko, co nie chce wleźć w ciasne kazonne ramki. Kto chce, niech krzyczy, niech protestuje, niech dowodzi, że to krzywda, że to znieważenie praw ludzkich, — na te wszystkie argumenty Katków ma jedną odpowiedź: *my siła, — a siła, to prawo!* Argument pięści należy do najulubieńszych jego argumentów.

Słowiańszczyzna nigdy nie obchodziła Katkowa. On wie tylko, że dla wielkości i potęgi Rosji konieczny potrzebny Bosfor, a więc że Słowiańszczyznę liczyć się trzeba o tyle, o ile ona stoi na drodze do tego celu. Kto przeszkadza Rosji — tych okupować, wytłuc; a ze Słowianami austriackimi kokietać i „liberalniczać“, by osłabić siłę Austrii dla przyszłej walki. Oto jego panslawistyczna polityka!

Ale Katków nigdy nie był i nie może być prawdziwym reprezentantem rosyjskiego narodu, rosyjskiej inteligencji. Już w początku 1860-tych lat od niego odwracają się jego dawni towarzysze, nie chcą mieć nic wspólnego z apostołem terroryzmu rządowego; od jego miesięcznika odstępują najlepsze siły. Literackie niepowodzenia jeszcze bardziej go drażnią. Jak rozżarty zwierz, nieraz rzeczywiście z pianą na ustach rzuca się on na wszystkich. Nie ma uczciwego pisma, uczciwego człowieka, uczciwej myśli, którychby on nie zelżył mianem nihilizmu, zdrady państwa itp. Turgeniewa nawet po śmierci nie uszanował; pogrzeb jego, na który przybyło 100.000 ludzi dla złożenia hołdu zmarłemu, Katków nazwał skandalem, a zmarłego rewolucjonistą i nihilistą. Nie dziw więc, że n. p. podczas jubileuszu Puszkina, *goście nie chcieli podawać ręki Katkowowi.*

I ten to „apostol kłamstwa“, jak go nazwał Szczydryn, mógł pisać wszystko, podczas gdy inni musieli milczeć! Jakże się to stało? Jaka partja stała za nim? Otóż to jest, że po za granicami Rosji panuje przekonanie, że w Rosji są jakieś partje, przewodcy, i że silniejsza partja panuje, jak w państwach konstytucyjnych. To całkiem mylne zdanie. *W Rosji niema żadnych partyj, a panują tylko faworyci.* O ile zaś można poznać opinię powszechną w Rosji z kierunków literackich, to bez wątpienia powiedzieć można, że *cała Rosja była przeciwną Katkowowi, przeciwna jego wstępcnictwu i reakcyjnym dążnościom.*

Reakcja.

Odesskij Wiestnik pomiescił cyrkularz kuratora okręgu naukowego odeskiego, wystosowany w zeszłym tygodniu do zwierzchników zakładów naukowych, znajdujących się w tymże okręgu.

Cyrkularz ten przedstawia się w streszczeniu, jak następuje:

Dyrektorowie gimnazjów, obowiązani są przyjmować do zakładów jedynie dzieci, znajdujące się pod opieką osób, których społeczne i materialne stanowisko, daje rękojmię ścisłego dozoru rodzinnego i pewność dostarczenia potrzebnych przy wykształceniu gimnazjalnem środków.

W gimnazjach albowiem powinny kształcić się jedynie dzieci, odznaczające się oprócz zdolności umysłowych, dobrymi obyczajami i prawomysłnością, względem których zatem kierownicy szkół mogą przyjąć zupełną odpowiedzialność i przed własnym sumieniem i przed władzą wyższą.

Klasyczne wykształcenie może być dostępnem dla tych tylko, którzy ze swych usposobień, uzdolnienia i sytuacji społecznej, kwalifikują się na przyszłych wychowawców Uniwersytetu i zadość czynią warunkom wyższej służby państwowej i społecznej, będącej powołaniem i celem studjów gimnazjalnych.

Napływ do gimnazjów osobistości powyższym warunkom nieodpowiadających, jest wedle okólnika złem społecznym i wstrzymany być powinien.

W tym celu rodzice lub opiekunowie dzieci oddawanych do gimnazjów, zobowiązani są do składania dokumentów o społecznym i materialnym położeniu tychże, po sprawdzeniu których to dokumentów, władza gimnazjalna, w myśl zasad powyższej przytoczonych, tylko kandydatów stosownych do egzaminów wstępnych dopuszcza, wskazując zarazem rodzicom lub opiekunom inny, mniej kosztowny i bardziej odpowiedni ich sytuacji kierunek wykształcenia.

Gdyby nawet po przyjęciu, między uczniami okazały się jednostki, czy to ze względów materialnych, czy moralnych, nie przedstawiające dostatecznych rękojmi wytrwania w zawodzie wykształcenia gimnazjalnego, takowe natychmiast, niezem się nie krepując, usuwać należy.

Dyrektorowie również nie powinni się krepować zbyt małą liczbą wychowawców, a w razach podobnych, przedstawiać władzom wnioski o zamknięcie wydziałów równoległych, w żadnym zaś razie nie odstępować od zasad kierowniczych dla osiągnięcia etatowej liczby uczniów.

W takim też kierunku powinna być zreformowana działalność dobroczynności publicznej, „oderwanie bowiem jednostki, chociażby uzdolnionej, od rodziny włościańskiej, lub mieszczaniej i przeniesienie jej do innej sfery i na inną arenę, nie może być uważane jako usługa rozumna, lub jako czyn chwalebny“.

Dla osiągnięcia zamierzonych celów, okólnik poleca podniesienie opłaty do rs. 40 rocznie, zobowiązujące jednak pp. dyrektorów, aby nie ograniczając się literą prawa, *wszelkimi sposobami* do zastosowania zasad nowych dążyli.

„Środki te są niewyczerpane“, temi słowy kończy się rozporządzenie, „a od dobrej woli naczelnika Zakładu zależy, aby zechciał je właściwie w granicach swej władzy spożytkować“.

Z liczby głosów prasy rosyjskiej, omawiających powyższy cyrkularz kuratora okręgu naukowego odeskiego, zasługują na uwagę głównie słowa *Petersburskich Wiedomosti*.

Organ rzeczony robi uwagę, że okólnik ten jest niejako „powtórzeniem projektu ministra oświaty, zwracającego się niewątpliwie do wszystkich kuratorów i dającego władzom gimnazjalnym obszerną kompetencję co do ograniczeń w przyjmowaniu uczniów do szkół klasycznych i co

do wydalania za przewinienia moralno-socjalnego charakteru“.

Powiedziawszy to, gazeta czyni słuszną uwagę, że: „ograniczenia, zagradzające młodzieży drogę do wykształcenia, nigdy nie są pożądane, a tembardziej są niewłaściwe w Rosji, gdzie inteligencja stanowi nader mały procent, a masy ludowe pogrążone są w grubej ciemności“.

„Ale według tejże gazety, w rozporządzeniu tem nie tyle chodzi o „ograniczenia“, ile „o uregulowanie ogólnej sprawy nauczania, o odwrócenie pewnej liczby młodzieży od tej szkoły, do której wabi ją nadzieja korzystnej służby rządowej, a skierowanie jej do szkół profesjonalnych lub elementarnych, mających dać uczniowi wiadomości praktyczne, zapewniające chleb“.

Widząc w powyższym cel rzeczonoego rozporządzenia, gazeta wyraża obawę, że dzisiaj, gdy jeszcze nie weszła w życie reforma szkół profesjonalnych i elementarnych, trudno będzie urzeczywistnić to zadanie, choćby się nawet z góry przypuściło, że dyrektorowie gimnazjalni, tudzież inspektorowie progimnazjalni zechcą i potrafią wypełnić swój obowiązek jak najlepiej, jak najszczęśliwiej i najrozumniej.

Mimo to *Wiedomości* cieszą się nadzieją, że powyższe życzenie nie przejdzie bez wpływu na jak najszybsze zreformowanie szkół z kierunkiem nieklasycznym, „bez czego ograniczenie liczby przyjęć do gimnazjów ze względów moralno-socjalnych, jest ograniczeniem i niczem więcej“.

Zastanawiając się dalej nad tem, w jaki sposób władze naukowe zamyszlają podnieść poziom moralny uczniów gimnazjalnych i progimnazjalnych, *Wiedomości* powiada, że widzą w tem „rozum, ale tylko teoretyczny, czy też idealny, nie mogąc dopatrzeć się rękami, wykluczających wszelką dowolność w tej nadzwyczaj ważnej i drażliwej sprawie.

„Nie mamy przed sobą, — powiada gazeta — wspomnianego w okólniku szematu, na podstawie którego mają być gromadzone szczegóły o stosunkach rodzinnych i majątkowych rodziców i potomstwa, ale przypuszczamy, że tego rodzaju dokument, jak w ogóle każdy z wypełnionymi rubrykami blankiet, może być tylko powierzchownym świadectwem.

„Władza gimnazjalna i progimnazjalna, obowiązana jest zgodnie z szematami stwierdzić, czy stosunki chłopca majątkowe i rodzinne sprzyjają postępowi w nauce i wpojeniu mu zdrowych zasad moralnych. Jedynie w takim razie, gdy nie nasuwają się w tym kierunku uzasadnione wątpliwości, prosba o przyjęcie ucznia może być rozpatrywana“.

„Niepodobna nie doznawać bardzo naturalnego uczucia obawy, że takie szerokie atrybucje, mające służyć władzom naukowym, spowodują skargi na dowolność postępowania.

„Dotąd powodem nieprzyjęcia ucznia do szkoły, były słabe stopnie z egzaminu wstępnego; wykresłało się go zaś albo za złe postępy w nauce, albo za złe prowadzenie.

„W obu tych wypadkach władza szkolna opierała się na osobistym poznaniu ucznia i rozstrząsała dane czerpane z własnych spostrzeżeń.

„Odtąd kwestję przyjęcia będzie ona rozstrzygała, zanim jeszcze uczeń przekroczy progi Zakładu i będzie wydalana tylko tych, których domowe stosunki, jak się okaże, nie odpowiadają życzeniom i względem pedagogicznymi.

„W skutek tego Zakłady naukowe ujrzą się w nowem i drażliwem nad wyraz położeniu w obec miejscowej publiczności, która w ogólności nie wie nawet dokładnie, czego właściwie wymaga rozumna pedagogia od domowego otoczenia ucznia.

„Łatwo przewidzieć wypadki, w których drażliwe położenie wytworzone dla gimnazjów i progimnazjów, zwłaszcza na prowincji, nasunie w praktyce władzy naukowej dotkliwe przeszkody i udowodni może, że nasz system naukowo-administracyjny nie znajduje się teraz na takich idealnych wyżynach, aby go wolno było obarczać bezkarnie jakimiś idealnymi celami“.

W tym samym artykule *Wiedomości* wspomniały o uprzywilejowanych wyższych Zakładach naukowych w Rosji.

Mówiąc o Uniwersytetach, które mają być jakoby rozsądnymi uciążliwego dla państwa proletariatu inteligencji, gazeta zwraca uwagę, że „nadmiar ludzi, będących nieledwie od kołyski

kandydatami do służby rządowej, jest w widocznej sprzeczności z istnieniem Zakładów naukowych, utrzymywanych specjalnie dla przygotowania młodych ludzi do służby rządowej“.

„Niepowołanych kandydatów jest dlatego takie mnóstwo, ponieważ istnieją uprzywilejowane Zakłady. Wychowawcy tych Zakładów obowiązowo muszą wstąpić do pewnych wskazanych im kancelaryj; tym więc sposobem najzdolniejszym ludziom rząd we własnym interesie nie daje swobodnego wyboru.

„Jedno z zadań ostatniej reformy uniwersyteckiej polegało na tem, aby wyższemu nauczaniu dać charakter odpowiadający możliwie zagadnieniom, wypływającym z potrzeb państwowych i społecznych“.

W końcu *Wiedomości* wyrażają przekonanie, że takim celem Uniwersytety mogą lepiej i gruntowniej dopomagać, aniżeli pewne uprzywilejowane Zakłady, i że z postępem czasu istnienie tych Zakładów jest coraz większym anachronizmem.

Cyrkularz, który podaliśmy, jak nam donoszą z Warszawy, ma być zastosowanym do Królestwa Polskiego. W pierwszym żeńskim gimnazjum w Warszawie ogłoszono już, że nie ma więcej miejsc dla nowych kandydatek, a przyjęte zostaną tylko te, które w pensjonacie przełożonej tegoż gimnazjum pomieszczone zostaną na stałe.

KRONIKA.

Dzień wczorajszy był pogodny pomimo, iż p. Małdykowski, mający w Krakowie ustaloną sławę sprowadzania deszczu ilekroć zapowie swoje produkcje, popisywał się ogniami sztucznymi na Strzelnicy. Produkcje jego wypadły bardzo dobrze i przekonaliśmy się, że rozgłos, jaki sobie zdobył krakowski pirotechnik, zupełnie jest zasłużony. Publiczność była licznie zebrała, ale daleko więcej przypatrywało się z kopca i góry Zamkowej.

Festyn strażacki w lasku na Stryjskiem odbył się z powodzeniem.

Wycieczka do zimnej wody urządzona wczoraj na dochód weteranów z roku 1831, dzięki komitetowi i paniom zaproszonym do sprzedawania w bazarach, przy około 180 zł. brutto.

(?) **Aresztowanie w Tarnopolu.** Dnia 4go b. m. w czwartek, przybył z Podwoleczysk do Tarnopola elegancko ubrany i w ogóle bardzo przyzwoicie się prezentujący mężczyzna. Pakunek składał się z małego ręcznego kuferka; faktor, pod którego opiekę nieznanemu się udał, zawiózł go zamiast do hotelu Puntscherta, jak mu nakazano, do innego hotelu, w którym przyjezdny do piątku pozostał. W piątek dopiero przeniósł się ów jegomość do wspomnianego hotelu i zapisał się do księgi jako Emil Klawing, nauczyciel domowy z Petersburga. Służbie hotelowej natychmiast wydał się bardzo podejrzanym przybysz o marsowem wyglądem nie licującym wcale z podanym zawodem. Tego samego dnia tj. w piątek zamówił Klawing dorożkę i kazał się obwozić za miastem. Dorożkarz nazwiskiem Erde wysłużony wachmistrz, któremu przypadło w udziale obwożenie p. Klawinga, doniósł starostwu następujące zajmujące szczegóły, które dnia następnego spowodowały natychmiastowe uwięzienie obcego przybysza.

Erde zeznał mianowicie, że wyjechawszy z Klawingiem za miasto w kierunku wsi Biała, tenże kazał dorożce się zatrzymać i oglądając dokładnie całą okolicę wypytywał o płynący tamtędy Seret, a mianowicie czy i kiedy można wodę tę przebyć, czy w ogóle woda głęboka, odliczał ilość kroków od tego miejsca aż do żelaznego mostu kolejowego itd. Dalej zaczął wypytywać woźnicę o miasteczko Kozłów i Pomorzany, czy nieznane mu jest położenie tych miejscowości i wiele innych na pozór drobnych szczegółów, które u Erdego jako byłego wojskowego różnorodnie podejrzenia wnieciły; odmówił więc żądaniu dalszej przejażdżki, wymawiając się, że będąc żydem nie wolno mu w sobotę jechać i odwiózł p. Klawinga napowrót do Tarnopola, sam zaś doniósł o wszystkim starostwu. Przy aresztowanym znaleziono notatki, których doniosłość nie jest nam dotychczas znana, dalej 3 mapy, pęk kluczyków i trzy koszuły, które miały mu wystarczyć do rzekomej podróży do Wiednia. Ubrań, prócz tego, które ma na sobie nie znaleziono przy nim żadnych.

Klawing jest kurlandczykiem, włada płynnie językiem niemieckim i robi z postawy i wyglądu wróżenie wojskowego w ubraniu cywilnem; z powodu aresztowania, a raczej na sposób tegoż uskarżał się twierdząc, że odprowadzenie go dwoma żandarmami przez ulicę było zbyt ciężkim i że można tu było w inny dy-

skretny sposób załatwić. W więzieniu zachowuje się milcząco i jest przygnębionym.

Do chwili, w której to piszemy, tj. w niedzielę wieczór, Klawing znajduje się pilnie strzeżony w więzieniu w Tarnopolu.

O przygodzie Derouléda donosi *N. Reforma* d. 6. bm.: Z Granicy piszą nam pod tą wczorajszą: „Donoszę wam o fakcie bardzo ciekawym, jaki tu dziś (w piątek) zaszedł. Pociągiem kurjerskim przybył gość ważny z Paryża: prezes francuskiej ligi patriotycznej p. Derouléde, udający się jako reprezentant ligi, ba! może całego narodu francuskiego na pogrzeb Katkowa, żeby złożyć wieniec na trumnie przyjaciela Murawiewa. P. Derouléde jednak zapomniał, a może nie wiedział, że u słupów granicznych rosyjskich kończy się wszelka swoboda — zaczynają się paszporta, rewizje, żandarmerja, policja itp. Nie zaopatrzył się więc w paszport, i został zatrzymany. Daremnie tłumaczył żandarmom, jak wielką miłością płonie ku absolutnemu rządowi carskiemu i jak głęboką ma cześć dla „wielkiego“ Katkowa — daremnie dowodził, że od sujuzsu francusko-rosyjskiego zależy szczęście dwóch wielkich narodów, a oczywiście i całej Europy — żandarmi nie pojęli tej wielkiej polityki i żądali paszportu. P. Derouléde telegrafował do Warszawy, ale zanim nadeszła odpowiedź, pociąg ruszył i wielbiciel Katkowa pozostał w Granicy, gdzie ma czas do rozmyślenia nad rosyjską wolnością“. Tym sposobem entuzjazm francuski nie nadażył już do Moskwy na czas.

Usiłowane samobójstwo. Anna Pawluk usiłowała utopić się w stawie Pelczyńskich wraz z 9-letnią córeczką Bronisławą o godz. 9 1/2 wieczór, została jednak przez straż wojskową z wody wydobyta; udało się ją ocucić, poczem odstawiono ją do domu przy ulicy Polnej l. 4. Powodem zamachu na własne życie był nałóg pijaństwa i niesnaski małżeńskie.

Przejechanie. Josel Hartel jadąc nieostrożnie ulicą Kazimierzowską przejechał służącą Annę Goradzian i dziecko Hindę Tanenbaum, córkę restauratora pod l. 17 ul. Kazimierzowska.

P. Fr. Kraszewski, egzektor testamentu śp. Ignacego Kraszewskiego, porządkuje obecnie razem z p. Michałem Pawlikiem wielką bibliotekę i muzeum swego ojca. Od 28. czerwca do 13. lipca rozłożono wszystkie książki (jest ich przeszło 20.000) na główne oddziały i zrobiono inwentarz rzeczowy, a z dniem 1. października rozpocznie się katalogowanie książek. Biblioteka mieści wiele cennych utworów, osobliwie starych drucków, rozmaitych rękopisów i dokumentów, odnoszących się do dziejów ziem, wchodzących w skład dawnej Polski. Między autografami znajdują się też oryginalne listy Szewczyki, pisane z Orenburga do Bronisławy Zaleskiej.

Pan Gottfried Ossowski udał się z Krakowa na dalsze badanie jaskiń krajowych. Przy sposobności, w obec rozgłaszanych plotek, czuje się *Kurjer Krakowski* w obowiązku oświadczyć, iż o ile wiemy, rewizja p. Ossowskiego odbyta, polegała na prostem nieporozumieniu i żadnych następstw nie miała.

Z biura komitetu wystawy krakowskiej. Obniżenie cen jazdy na wystawę. Generalna dyrekcja kolei Karola Ludwika pozwoliła z okazji mającej się odbyć wystawy w miesiącu wrześniu br. pp. wystawcom (lecz nie zwiedzającym) na całej przestrzeni do Krakowa i z powrotem z warunkiem odpowiednich legitymacyj i używaniem zwyczajnych pociągów osobowych i mieszanych 33 1/2 pret. opustu cen jazdy. Zastosowanie tegoż niższenia cen jazdy nastąpi w ten sposób, że kupując cały bilet I klasy do Krakowa, można jechać tam i z powrotem II. klasą, zaś kupując połowę biletu I. kl. można jechać tam i z powrotem III. kl. Przy kupnie biletu jazdy ma być również karta legitymacyjna w celu postępowania przedłożoną, bilet pozostaje w rękach podróżnego; do jazdy z powrotem ma być wraz z kartą legitymacyjną kasie osobowej w Krakowie do powrotu przestępowania przedłożony, poczem na stacji odjazdowej oddany. Ważność tego opustu ustanawia się dla jazdy do Krakowa, na czas od 25 do 30 sierpnia br., dla jazdy z powrotem do 15. października b. r.

Ze Szczawnicy donoszą: Dochód czysty z hal na rzecz położenia tablicy pamiątkowej śp. dr. Mikolajowi Zyblikiewiczowi wynosi 503 zł. 80 et. Według uchwały komitetu za pieniądze te będzie zbudowany jeszcze w tym sezonie na Miodzusię między cysterną a domem klubu szczawnickiego wielka grota z kamienia naciekowego na 5 1/2 metra wysoka z odpowiednim napisem, wskazującym, iż goście w Szczawnicy w r. 1887 bawiący grocie tę wystawili, chcąc w ten sposób okazać swą wdzięczność przedwcześnie zmarłemu kraj. Wewnątrz groty ma być tablica umieszczona z napisem i bronzowem popiersiem. Plan groty wypracowali

pp. inżynierowie L. i p. L. Eljasz, a wystawieniem teje zajmuje się nader gorliwie p. Apolinary Biernacki, tutejszy obywatel i właściciel restauracji, który uproszony przez komitet podjął się tej czynności i już potrzebny materiał zwozi. Napis na tablicy powinien być umieszczony w języku polskim i ruskim.

Pożar. Dnia 1. bm. powstał pożar w Przewrotnem koło Rzeszowa w samo południe. Zgorzało 7 gospodarstw do szczytu, budynków 12 ze wszystkim, co w sobie mieściły, w jednym z nich spaliły się 2 krowy, których niezdołano wypędzić ze stajni. Co do przyczyny pożaru to jedni mówią, że małe dzieci ogniem się bawiły, inni, że zapewne z podzuconych pod chlapę cygaret. Czy tak, czy owak zawsze z nieostrożności.

Prawo sprzedaży tytoniu i cygar na wystawie krajowej w Krakowie otrzymały panie z Tow. św. Wincentego a Paulo.

Towarzystwo aeronautów w Paryżu urządzi 10. sierpnia podróż nadpowietrzną, celem zbadania ostatecznych granic wysokości, do jakiej człowiek jest w stanie się dostać. Podróż przedsięwzięją pp. Jovis i Mallet zaopatrzeni w środki ostrożności, które im pozwolą wznieść się bardzo wysoko i pozostać na tej wysokości dłużej, by móc poczynić spostrzeżenia meteorologiczne i fizjologiczne.

Przy tej sposobności przypominamy naszym czytelnikom najbardziej głośne podróże balonowe. W roku 1804 Gay-Lussac unosił się na 7016 metrów, w roku 1850 Borral i Bixio na 7000 metrów, w roku 1862 Glaisher i Coxwell na 8592 metrów. W roku 1875 podróż balonem przyprawiła o śmierć Sivel'a i Crocé-Spinelli'ego; Gaston Tissandier, który tę podróż przeżył twierdzi, że balon znajdował się 8000 metrów nad ziemią.

Pogrzeb Katkowa odbył się w sobotę. Dnia 2. b. m. odbyto sekcję zwłok i ich zabalsamowanie. Profesorowie Neiding i Klein po sekcji oświadczyli, że przyczyną śmierci był rak żołądka z rozgałęzieniami w sąsiednich organach. Paraliż wywołany został wstrzymaniem dopływu krwi w niektórych naczyniach.

W dalekie strony. Pan S., warszawianin, inżynier kolejowy, wezwany został na kierującego studjami inżynierskimi na projektowanej nowej kolei na Sybirze. Projektowana kolej łączy ma Syberję z Chinami, przy długości około 2000 wiorst, a przedwstępne prace techniczno-inżynierskie prowadzone być mają od strony granicy chińskiej.

Morderstwo za filiżankę czarnej kawy. Policja paryska wpadła obecnie na trop szczególnego morderstwa. Wkońcu września r. z. wydobyte zostały z Sekwany zwłoki 28-letniej Franciszki Lo Vôt, i wówczas policja na zasadzie pewnych danych zaopiniowała, że denatka popełniła samobójstwo. Obecnie udało się policji schwytać bandę zbrojnych, z których jeden w przystępie skrucy zeznał, iż towarzysz jego Marcellin jest zabójcą owej Le Vôt. W dniu 26 września r. z. w osławionej jakiejś knajpie siedzieli wieczorem całe towarzystwo znanych policji indywiduów, gdy zbliżyła się do nich Le Vôt pijana. Marcellin założył się z towarzyszami swymi o... filiżankę czarnej kawy, że wrzuci pijaną dziewczynę do Sekwany. Całe grono udało się niby na przechadzkę, a gdy doszli do mostu S-go Michała, Marcellin podniósł niedomyślającą się niczego Le Vôt postawił ją na poręczy mostu i zepchnął do wody, poczem zbrodniarze poszli do kawiarni, gdzie Marcellin wypił wygraną filiżankę kawy. Zabójca tymczasem do winy się nie przyznaje.

Po angielsku. W Londynie między niezliczoną ilością innych istnieje także klub „sześciopalcowych“ (The six-fingered Club), którego członkowie mają po sześć palców u każdej ręki. Na ostatnim posiedzeniu tego klubu odczytał przewodniczący wykaz statystyczny, podług którego żyje obecnie na świecie 2173 ludzi o sześciu palcach, 431 o siedmiu, a w Madagaskarze nawet jeden człowiek o ośmiu palcach u każdej ręki. Dalej doniósł przewodniczący, że postarano się o kompozycje fortepianowe dla sześciopalcowych. Wiadomość tę przyjęło zgromadzenie z zapalem.

W zimie. Matka opowiada swemu synkowi, że bocian przyniósł mu małego braciszka. — Synek zdziwiony odpowiada jej: „Płose mamy, jakże to może być, kiedy tatko mi mówił, że bociany już odleciały do cieplejszych krajów?“

Wiadomości polityczne.

Warszawa 5. sierpnia. *Gaz. Warsz.* opierając się na artykułach drukowanych w jej lamach, a interpretujących ukaz marcowy o cudzoziemców

utrzymuje, że brzmienie jego co do cudzoziemców zajętych w gospodarstwie rolnem jest jasne i nie powinno nastrożać żadnych wątpliwości. Tymczasem zdarzają się fakta wręcz brzmieniu przeciwnie. Władze gminne w niektórych powiatach Królestwa Polskiego stosują nowe prawo do tej kategorii cudzoziemców, do których ono się wcale nie odnosi, mianowicie do ekonomów, gorzelanych i gajowych. Jeden z wójtów gminnych w gubernji warszawskiej, przybywszy do wsi, gdzie ekonom był poddany pruski (Polak), lat 30 mający, a od lat dziesięciu w Królestwie Polskiem zamieszkały, zażądał od właściciela gruntu, aby owego ekonomia niezwłocznie od obowiązków usunął, co też istotnie pod naciskiem wójta zrobiono, a pod protokołem, w którym powiedziano, iż ekonom w ciągu trzech dni musi wieś opuścić, podpisali się: właściciel majątku i ów usunięty od obowiązków ekonom. W innej wsi wójt gminy podobnie rozporządzenie na piśmie wydał do rządu majątku i gorzelanego, obu poddanych niemieckich lecz narodowości polskiej.

Ukaz z 14 (26) marca r. b. mówi o „zarządzających“, pod tem zaś wyrażeniem nie należałoby rozumieć plenipotentów, administratorów, poręczających wreszcie — lecz nigdy ekonomów, to jest niższej, niesamodzielnej służby folwarcznej. Co gorsza, iż niektóre władze gminne, polecając usuwanie się z zajmowanego stanowiska, naznaczają terminu prekluzyjnego, mianowicie 8 lub 10 dniowe i przez swą zbyteczną gorliwość, powodują dezorganizację w machinie gospodarczej, sięjąc niepotrzebnie popłoch. Wiadomo, iż do niektórych naczelników powiatów i rządów gubernialnych, pracujących na roli lub w fabrykach, a niesłusznie usuwani od obowiązków zajmowanych, zanieśli już skargi; jest to jedynie właściwa droga, nie ulega bowiem wątpliwości, iż naczelna w guberniach władza administracyjna wątpliwości usunie i sposób tłumaczenia nowego prawa zgodnie z jego duchem wyjaśni.

Wiedeń 6 sierpnia. Księżna Klementyna, matka elekta bułgarskiego, która energicznie za objęciem tronu bułgarskiego obstała, ma zamiar udać się do Petersburga w celu traktowania o warunki uznania przez Rosję.

Naczewicz oświadczył, że Bułgarzy nie przeciw temu nie mają, żeby nowe sobranie ponownie księżną obrało, byle księżę przybył i sam co potrzeba zarządził.

Wiedeń 6 sierpnia. Na całym Wybrzeżu oraz na wyspach morza śródziemnego zdarzają się wypadki cholery.

Berlin 6 sierpnia. Zdrowie ks. następcy tronu tak się już polepszyło, że dalsze biuletyny nie będą wydawane. Tak szyja jak i głos są prawie normalne, żadnej narośli nie można już spostrzedz. Pacjent szczerdzić atoli jeszcze musi głosu.

Bruksela 6 sierpnia. Niemcy budują na granicy belgijskiej 36 strategicznych dworców kolejowych, które pozwoliłyby w danym razie przerzucić 300 tysięcy wojska przez Belgię do Francji. W Belgji panuje skutkiem tego niepokój. Spodziewać się można interpelacji w tej sprawie.

Telegramy „Kurjera Lwowskiego“

Wiedeń 7 sierpnia. *Wiener Abendpost* wita spotkanie cesarzy jako pewną porękę pokoju.

Wiedeń 7 sierpnia. Chodzą słuchy, że Koburg w poniedziałek wieczorem wyjedzie do Bułgarji. Tutejsza firma Schenker wysłała już do Bułgarji powóz, którym księżę ma wjeżdżać do Sofji. Bismark, proszony o radę, odmawiał takowej, poczem księżę Ernest Koburski radził podróży zaniechać.

Gastein 7 lipca. O trzy kwadransy na drugą przybył tu cesarz Franciszek Józef i zajechał natychmiast przed zamek kąpielowy, gdzie go oczekiwał cesarz Wilhelm. Obaj cesarze i ich świty ubrani byli po cywilnemu w surdutach i cylindrach. Po przywitaniu podał cesarz Franciszek Józef Wilhelmu ramię i poprowadził go do wewnętrznych apartamentów.

Idąc rzekł Wilhelm: „Nie spodziewałeś się widzieć mnie więcej?“ Na to odpowiedział Franciszek Józef: „Zapewniam cię, że mię to nadzwyczaj cieszy, że cię znowu widzę.“

Pierwsza rozmowa trwała pół godziny, poczem Franciszek Józef udał się do hotelu Straubingera, gdzie własnoręcznie wysłał depeza do cesarzowej i do arcyksiężęcej pary o wybornem

zdrowiu niemieckiego cesarza. Na kolację udał się Franciszek Józef pieszo przez plac Straubingera we fraku i szapoklaku; około 6 godziny wyjechali obaj cesarze bez świty na przejażdżkę. Wieczorem odbyła się przepyszna iluminacja Gasteinu.

Gastein 8 sierpnia. O godz. 7 rano był cesarz Franciszek Józef na nabożeństwie, a cesarz Wilhelm o 11tej.

O 12 złożył cesarz austriacki cesarzowi niemieckiemu wizytę pożegnalną. Sam na sam byli przez pół godziny; po skończonej wizycie cesarz Wilhelm odprowadził swego gościa aż do schodów, tutaj uścisnęli się i ucałowali. Cesarz Franciszek Józef wsiadł następnie do powozu i odjechał; cesarz Wilhelm pożegnał go jeszcze skinieniem z balkonu.

Cesarz Franciszek Józef powraca do Ischl, Wilhelm odjeżdża w środę w południe.

Praga 8 sierpnia. Księżę Franciszek Lobkowitz złożył mandat do sejmu czeskiego.

Budapeszt 8. sierpnia. Dzienniki tutejsze zostały upoważnione zaprzeczyć, że pogłoski o rozwodzie Milana i Natalji były i są bezpodstawne.

Berlin 8 sierpnia. *Norddeutsche Allg. Zeitung* wskazuje nadzwyczaj energicznie na to, że Austria i Niemcy mają za zadanie połączonymi siłami podtrzymać pokój europejski. Ich związek braterski nie raz już zapobiegał konfliktom i torował drogę zgodzie, to też będzie czynił i w przyszłości.

Berlin 8 sierpnia. Schloezer odjechał do Warszawy.

Berlin 8 sierpnia. *Kreuz Ztg.* grozi dziś wyraźnie przyłączeniem Danji do Niemiec.

Warna 8. sierpnia. Projekt konferencji upadł z powodu oporu Rosji. Nowa nota turecka wzywa mocarstwa, aby się porozumiały co do wyboru księcia bułgarskiego.

Moskwa 8. sierpnia. Pogrzeb Katkowa odbył się bez żadnego wypadku. Trumnę niesiono aż do grobu. Między wieńcami znajdowały się od francuskiej i alzackiej kolonji. Nad grobem przemawiali: Stanisław, Nasarewski, Astefiew, Kulakowski i Szarapow.

Moskwa 8. sierpnia. Gubernator generał Dolgorukow odprowadził trumnę Katkowa aż do grobu; na pogrzebie był także obecny minister oświaty.

Bruksela 8 sierpnia. *Nord* oświadcza, że podróż Koburga do Bułgarji oznaczać będzie rozdarcie traktatu berlińskiego.

Rzym 8 sierpnia. Prezydent Crispi mianowany został ministrem spraw wewnętrznych, a tymczasowo i zewnętrznych.

Nadesłane.

ZMIANA LOKALU.

Dentysta N. Lateiner przeniósł swoje atelier z ulicy Sobieskiego l. 18. na plac Marjański l. 10. i ordynuje jak zwykle.

4⁰/₁₀₀ i 4¹/₂⁰/₁₀₀ listy zastawne

Towarzystwa kredytowego ziemskiego

kupuje i sprzedaje

pod najkorzystniejszymi warunkami

Sokal i Lilien

dom bankowy i kantor wymiany.

Zlecena z prowincji wykonują się bezzwłocznie bez doliczenia prowizji.

WYSTAWY i MUZEA.

NIESTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 cent., w niedziele i święta 15 cent.

MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10tej do 1szej przed południem, od 3ciej do 5tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny. MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej, l. 18.

MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU, codziennie od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek 50 cent., w inne dnie 30 cent., w niedziele i święta wstęp wolny.

